



ECHO LIPSKA

ROK I NR 2

WRZESIEŃ - 1993

CENA 2000 ZŁ.

Panie Burmistrzu

Ukazał się pierwszy numer naszego lokalnego pisma, którego wydawcą jest Urząd Miasta i Gminy. Co spowodowało, że zdecydował się Pan na jego wydawanie i dlaczego nie "Biuletyn TPL", a "Echo Lipska?"

Przede wszystkim dlatego, że był duży nacisk Towarzystwa Przyjaciół Lipska i taka potrzeba wśród miejscowych. Z Kół TPL spoza Lipska. To co robi samorząd i ja uważam za normalne, i stąd też twierdziłem, że nie ma o czym pisać. To było moje zdanie. Jednak, powtarzam, nacisk był niemal permanentny. Na jednym ze spotkań w Warszawie rozmawialiśmy o formule pisma, o tym, że może coś innego, że niekoniecznie biuletyn. Towarzystwu nie tyle zależało na "Biuletynie" co na jego kontynuacji, a taką jest wkładka. Kiedyś TPL działało prężnie, dziś natomiast najlepiej wychodzą "Andrzejki" i "Sylwester", jak mówi je-

„PROSTEJ

go przewodniczący.

Uważam, że "Echo Lipska" jest bardziej zwarte i dostępne również dla opcji spoza Towarzystwa. Jest ono także odpowiedzią na pytanie stawiane mi od roku: "Kiedy będzie pismo lokalne?" I oto mamy próbę jego tworzenia.

Jakie Pana zdaniem powinno być to pismo i czego Pan od niego oczekuje?

Ważniejsze jest, czego oczekuje od tego pisma społeczeństwo. Myślę, że jest wiele rzeczy w działalności naszego samorządu, które nie zawsze są znane ludziom, a często przekazywane w formie plotki. Warto więc, aby było to sprzedane nawet jako sucha informacja: po prostu więcej faktów podanych do szerszej wiadomości. Powinno to pismo być także jakąś formą aktywizacji społeczeństwa, pobudzeniem ludzi do działalności. Najgorsza prze-

cież jest apatia i w każdy sposób należy ją zwalczać, zachęcać do działania, tworzenia. Ostateczny kształt pisma będzie zależał od czytelników, ich uwag, propozycji.



mówi Burmistrz Miasta i Gminy Lipsk
mgr inż. ANDRZEJ LIĆWINKO

Rozmowa nasza ukaże się w numerze wrześniowym, zapewne już po wyborach. Nie mniej jednak, czy mógłby Pan powiedzieć ile kosztować będą wybory na naszym terenie i czy to prawda, że członkowie obwodowych komisji wyborczych otrzymują po 400 tys. zł. diety?

RECEPTY NA

Tak, około 400 tys. zł. Środki finansowe na wybory pochodzą z budżetu państwa, chociaż nie uniknie się także wydatków z budżetu gminy. U nas przedsta-

BEZROBOCIE NIE MAM

wia się to następująco: koszty związane z wypłatą diet członkom komisji wyniosą około 21 mln 600 tys. zł., koszty związane z wynajęciem i wyposażeniem lokali 16 mln 800 tys. zł., szkolenia - 1 mln 500 tys. zł., rozplakatowanie - 250 tys. zł., sporządzenie list wyborców - 1 mln 700 tys. zł. łącznie więc wyniesie to około 42 mln zł.

Ilu bezrobotnych zostało powołanych na członków komisji? Przecież dieta to prawie 1/3 zasiłku.

Bezrobotnych raczej mało, bo tylko 10 osób. Wysłaliśmy pisma do organizacji politycznych, społecznych, zawodowych i oni desygnowali swoich członków do komisji. Były również zgłoszenia z komitetów wyborczych, miejscowych radnych. A poza tym potrzebni tam są ludzie, którzy potrafią pracować w komisjach.

O bezrobociu pisaliśmy w pierwszym numerze. Postawiliśmy tam pytanie ".... i co dalej"? No właśnie, co dalej z bezrobociem w Lipsku?

Nie można o tym mówić w skali gminy i rozwiązać tego problemu w gminie. Samorząd nie ma żadnych możliwości poprawy i spowodowania powstania nowych zakładów pracy. Musi to być załatwione generalnie w kraju. Musi być sprzyjająca, klarowna polityka proinwestycyjna. Osobiście twierdę, że takiej polityki w kraju nie ma, w przeciwieństwie do gminy: na przykład była propozycja budowy w Lipsku chłodni czy zakładu przetwórstwa produktów rolnych i leśnych. Na prośbę potencjalnych inwestorów zarezerwowaliśmy w roku 1991 2 ha gruntu w pobliżu SUR. Inwestor się w końcu zniechęcił, a grunt czeka nadal. To co robi burmistrz i samorząd jest poławicze, roboty interwencyjne i publiczne

to tylko rozwiązanie zastępcze. Prostej recepty na bezrobocie nie mam. Co może wymyślić samorząd, to 10-15 miejsc pracy. Jedynym, czym możemy służyć ludziom są zasiłki z pomocy społecznej. Inaczej bezrobotnym nie mogę pomóc.

Ciąg dalszy na str. 3

WYBORY, WYBORY, WYBORY...

Wiele na ten temat słyszeliśmy i widzieliśmy. Jednakże w myśl zasady, że "bliższa ciału koszula", przyjrzyjmy się jak wypadły wybory na terenie naszej gminy.

Otóż na ogólną liczbę 4 595 osób uprawnionych do głosowania, w głosowaniu udział wzięło 1 757 osób.

W wyborach do Senatu oddano 1 701 głosów ważnych, które rozdzieliły się wśród kandydatów w sposób następujący:

1. Bogdanowicz Leokadia	- 197
2. Czuma Łukasz	- 91
3. Dziedzic Zenon	- 122
4. Fadrowski Zdzisław	- 66
5. Filipkowski Zbigniew Jan	- 58
6. Jakubowicz Czesław	- 221
7. Kłoczko Marek Franciszek	- 283
8. Lewoc Leszek	- 196
9. Marcińczyk Krzysztof	- 228
10. Przytuła Edward	- 38
11. Raczkowski Wiktor Marcin	- 85
12. Romańczuk Tomasz	- 352
13. Ropelewski Zygmunt	- 138
14. Strażewicz Wacław Jan	- 670
15. Wasik Franciszek	- 89
16. Żero Leon	- 193

W celu wyjaśnienia należy tu dodać, że suma głosów oddanych na poszczególnych kandydatów nie da liczby 1 701, ponieważ mieliśmy prawo wybierać dwóch kandydatów. Mogliśmy też wybrać tylko jednego.

W wyborach do Sejmu oddano 1 660 głosów ważnych. W rozbiciu na poszczególne listy przedstawia się to następująco:

Lista Nr 1

POROZUMIENIE CENTRUM - 48

a w tym:

1. Zieliński Jarosław	- 18
2. Krata-Gorska Małgorzata Anna	- 3
3. Osirski Stanisław	- 5
4. Bujnowski Szczepan Bronisław	- 1
5. Ramut Eliza Zofia	- 2
6. Piotrowski Hubert Mariusz	- 13
7. Zawadzki Adam Franciszek	- 1
8. Ciszewski Andrzej	- 2
9. Mioduszewski Zdzisław	- 2
10. Andrzejczyk Tadeusz	- 1

Lista Nr 2

KATOLICKI KOMITET WYBORCZY "

"OJCZYŻNA"

- 110

w tym:

1. Krajewski Józef	- 22
2. Gryko Henryk	- 7
3. Cieślak Leszek Stanisław	- 22
4. Wierzbicki Edward	- 8

5. Bessman Stanisław	- 1
6. Piotrowski Aleksander	- 5
7. Zajęczkowski Józef	- 35
8. Karaś Hanna	- 9
9. Chraniuk Aleksander	- 0
10. Stępiak Ryszard Adam	- 1

Lista Nr 3

PSL-PL

- 80

w tym:

1. Kwieciński Andrzej	- 12
2. Borkowski Jan	- 10
3. Wiśniewski Krzysztof	- 20
4. Laskowski Józef	- 8
5. Milewski Edward	- 9
6. Gibowicz Zdzisław	- 9
7. Wysocki Ryszard	- 4
8. Paulukanis Stanisław	- 8

Lista Nr 4

KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ

KPN - 121

w tym:

1. Polczyński Waldemar Krzysztof	- 5
2. Pelczarski Jerzy Wojciech	- 0
3. Kunda Jan	- 3
4. Leyk Czesław Edward	- 3
5. Łozowski Wiesław	- 2
6. Jegliński Mateusz	- 5
7. Marciniak Adam Roman	- 2
8. Cylwa Piotr	- 1
9. Jaworska Teresa Iwona	- 6
10. Masiejczyk Jan	- 94

Lista Nr 5

SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ - 212

w tym:

1. Dziewulski Jerzy Maciej	- 67
2. Nowel Stanisław	- 20
3. Chrzanowski Lucjan	- 35
4. Szmit Krystyna	- 13
5. Nazaruk Jerzy Andrzej	- 17
6. Dzienisiewicz Stanisław	- 25
7. Jagłowski Tadeusz	- 32
8. Faj Eugeniusz	- 2
9. Przyłucki Eugeniusz	- 0
10. Łubkowski Stanisław Ryszard	- 1

Lista Nr 6

POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE - 661

w tym:

1. Bogdan Henryk Ryszard	- 190
2. Śmietanko Andrzej	- 154
3. Hamersmidt Alina	- 40
4. Miszkiewicz Józef	- 43
5. Fiedorowicz Antoni Walentyn	- 32
6. Oleksiuk Marian Stanisław	- 145
7. Nawojczyk Bolesław	- 6
8. Kruchelski Adam	- 15
9. Małyj Mirosław	- 7
10. Waraksa Marian	- 29

Lista Nr 7

KONGRES LIBERALNO-DEMOKRATYCZNY - 23

w tym:

1. Słoma Jarosław Marek	- 1
2. Baranowski Kazimierz	- 4
3. Osródko Wiesław	- 1
4. Maksimowicz Andrzej	- 2
5. Kamiński Waldemar	- 4
6. Dyczewski Marian	- 2
7. Twarowski Bogdan Ludwik	- 3
8. Pawłowski-Litke Jerzy	- 3
9. Malinowski Wojciech	- 0
10. Krzywicki Tadeusz	- 3

Lista Nr 8

KOMISJA KRAJOWA NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" - 21

w tym:

1. Filipkowski Lucjan	- 4
2. Michna Krzysztof	- 0
3. Olszewski Edward	- 11
4. Nowicka Teresa Barbara	-
5. Dzienisiewicz Konstanty	- 0
6. Sosnowski Jerzy Feliks	- 2
7. Dziekoński Kazimierz	- 1
8. Kamiński Tadeusz Franciszek	- 1
9. Kaczmarek Marek	- 0
10. Stalski Tadeusz	- 0

Lista Nr 9

UNIA DEMOKRATYCZNA - 49

w tym:

1. Łukowski Wojciech	- 18
2. Straczycki Marek	- 5
3. Zdanowski Andrzej	- 4
4. Dudarewicz Dariusz	- 9
5. Jaszczuk Władysław Janusz	- 5
6. Sroka Władysław	- 4
7. Sobczak Marek	- 4

Lista 10

BEZPARTYJNY BŁOK WSPIERANIA REFORM

BWR - 43

w tym:

1. Nowakowski Mirosław Kazimierz	- 17
2. Chmielewski Zdzisław	- 7
3. Krajewski Jerzy	- 1
4. Soroka Andrzej Janusz	- 2
5. Ilasz Zenon	- 2
6. Kisiel Andrzej Stanisław	- 10
7. Guz Mieczysław Andrzej	- 1
8. Waluś Jerzy	- 1
9. Kostecki Zbigniew Kazimierz	- 2

Lista Nr 11

UNIA PRACY - 51

a w tym:

1. Szymański Janusz Henryk	- 19
2. Kupiec Henryk	- 5

ciąg dalszy na str. 7



„PROSTEJ RECEPTY NA BEZROBOCIE NIE MAM,,

Jakie perspektywy zatrudnienia mają u nas ludzie młodzi, absolwenci szkół średnich i wyższych? Przecież rozwój gminy w dużej mierze zależeć będzie od nich.

Nie ma perspektyw dla młodych ludzi. Naszym obowiązkiem jest posiadać program rozwoju gospodarczego gminy. A brak jest ku temu jakichkolwiek przesłanek. Jest to po prostu wróżenie z fusów. Tylko dużo się mówi o planowaniu rozwoju. Uważam, że stoję przed ważniejszym problemem, jakim jest uchronienie gminy przed degradacją i utrzymaniem tego rozwoju, który jest. Gmina nasza była rozwinięta bardzo wysoko w stosunku do innych. Teraz następuje równanie do słabszego.

Do osiedlenia się w Lipsku nie zachęca również "nadmiar" mieszkań, a ich ceny w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lipsku są już takie, jak w Białymstoku lub Warszawie. Dlaczego? Czy istnieje szansa poprawy tego stanu rzeczy?

Jest to cena wewnętrzna spółdzielni mieszkaniowej i firm budowlanych. Ceny gruntu na to nie wpłynęły, bo nikt za grunt nie płacił, a poza tym ceny te nie wpływają znacząco na koszt mieszkań. Raz jeszcze podkreślam, że znaczących kosztów po stronie administracyjnej nie ma.

Prezydent RP nieustannie powtarza, że teraz szansę mają ludzie przedsiębiorczy, którzy powinni "brać sprawy w swoje ręce". Jak to jest u nas z tą przedsiębiorczością?

Nie wiem, co ma na myśli prezydent mówiąc o tym. Rozumiem to tak, że przedsiębiorczość ujawnia się w określonych warunkach i miejscach, np. Lipsk czy Augustów to duża różnica. Ujawniła się ona przede wszystkim w handlu, ale i to w Lipsku na małą skalę - parę sklepów i wszystko.

Przedsiębiorczość jest wyzwalana przez zasobność kieszeni przedsiębiorcy, bo jeżeli nie ma on pieniędzy i majątku, to nie dostanie kredytu, bo nie ma czym zastawić. Hamuje ją brak kapitału oraz niechęć do ryzyka, skłonność do którego jest na połowę wrodzona, ale jeżeli człowiek nie jest majątny trudniej mu ryzykować.

Odległe położenie od centrum to też przeszkodą w wyzwalaniu inicjatyw gospodarczych. Wszystko jest droższe, informacja spóźniona, rzadszy kontakt z prężnymi ludźmi.

O ile w kraju widać już nową warstwę ludzi o zwiększonej luksusowej konsumpcji, to takiej grupy w Lipsku, w moim pojęciu, nie ma.

Skoro jesteśmy przy gospodarce. Wielu ludzi zadaje sobie pytanie, co będzie z budynkami po ZPI "Unitra", a także po SUR, bo istniejące tam spółki nie wykorzystują chyba wszystkich pomieszczeń?

Nie jesteśmy gospodarzami tych obiektów, ale znam sytuację tych firm. W obu zakładach prawie wszystkie budynki są zajęte przez banki. To sprawia, że syndyk masy upadłościowej musi decydować wraz z bankiem, jak ma postępować, musi mieć zgodę banku na sprzedaż. W SUR spółki produkują w pomieszczeniach dzierżawionych od syndyka i to tylko w 1/3, a reszta budynków może być wydzierżawiona lub sprzedana. Część z nich, np. diagnostyka może być wykorzystana, ale magazyny nikomu chyba nie będą potrzebne. Trudno mi jednak wyrokować. W "Unitrze" likwidator postawił budynki do sprzedaży, na razie bezskutecznie. Natomiast już od miesiąca czerwca ogłoszona jest upadłość tego zakładu, zainwentaryzowany i oszacowany majątek czeka na sprzedaż.

Słychać głosy wśród rolników, że likwidacja SUR i wyprzedaż maszyn, często za bezcen, nie wpłynęła korzystnie na nasze rolnictwo. Bo przecież są rolnicy, którzy nie mają maszyn, a chyba i nikie szanse na ich zakup. Korzystali oni z usług SUR, a kto dzisiaj będzie świadczyć te usługi?

Liberalna polityka rządowa dała pole do popisu dla spółdzielców. Wielu z nich w Polsce, w sposób półlegalny, wzięło sprawy w swoje ręce. U nas ani burmistrz, ani samorząd nie mógł zatrzymać wyprzedaży. W cichych propozycjach była myśl, czy urząd nie mógłby przejąć maszyn za długi i prowadzić usługi. Nie było to możliwe, bo np. mając 700 mln zł. wierzycielności w SUR, za dźwig i ciągnik kupiony na aukcji płaciliśmy dla SUR gotówką. SUR miała wiele wyroków sądowych

z klauzulą wykonalności i dlatego może nikt nie wystąpił z takimi pomysłami. Nie są to, według mnie, dobre unormowania prawne, ale takie są. Ktokolwiek chciałby to zmienić, to tylko działaniami poza prawnymi, urząd tak postępować nie może.

W niektórych gminach rolnicy sami przejęli sprzęt na swoje podwórka i nastąpił tam powrót do kółek. U nas tego nie było. Jeżeli chodzi natomiast o usługi, to uważam, że obecnie nasycenie sprzętem jest duże i jest on ogólnie dostępny. Istnieją także warunki do powstania prywatnego zakładu usługowego. W tej chwili nie ma żadnej jednostki do świadczenia usług, natomiast gdy będzie popyt to powinna być i podaż. To jest prawo rynku, ale czy zadziała?

Jakie widzi Pan perspektywy rozwoju rolnictwa w najbliższym czasie, biorąc pod uwagę obecne uwarunkowania?

W obecnym czasie nic nie można zakładać. Jest możliwość produkcji zdrowej żywności na naszym terenie. Firmy z udziałem kapitału zagranicznego widzą nasz region jako ten o najczystszej wodzie, glebie i powietrzu. Szansa istnieje, ale tylko szansa.

Niektórzy upatrują szansę rozwoju naszej gminy i możliwości zatrudnienia w uruchomieniu przejścia granicznego w Lipszczanach. Kiedy to może nastąpić?

Zatrudnienie związane z obsługą przejścia granicznego niewiele poprawi sytuację, gdyż da ono pracę dla kilkudziesięciu osób. Samo przejście ma dobre i złe strony. Ci, którzy przejść nie mają, chcieliby je mieć. Ci, którzy mają, zżorzczą na nie. Przygraniczne położenie Lipska, jego potencjał ludzki i infrastrukturalny, może być wykorzystany na tworzenie działalności związanej z przejściem, takiej jak produkcja opakowań, konfekcjonowanie towarów, składy celne, obsługa ruchu związanego z wymianą. Zaczyna się to urealnian. Ze środków Skarbu Państwa wykupiliśmy 7 ha gruntu pod budowę przejścia. W planach województwa suwalskiego nie jest to takie odległe. Dzisiaj Lipsk leży na kresach, jutro może będzie przystankiem przy trasie międzynarodowej.

Ciąg dalszy na str. 4

„PROSTEJ RECEPTY NA BEZROBOCIE NIE MAM”

Jednym z warunków otwarcia przejścia są dobre drogi. Tymczasem u nas nie są one w najlepszym stanie.

Drogi na naszym terenie to drogi krajowe, wojewódzkie i gminne, a w samym Lipsku ulice wojewódzkie i gminne. Drogi krajowe to Augustów-Lipszczany i Dąbrowa Białostocka - Lipsk. Nie mogę np. powiedzieć, kiedy położona zostanie nowa nawierzchnia na brakującym odcinku drogi z Augustowa do skrzyżowania z drogą z Lipska, bo zarządy dróg dysponują niewielkimi środkami na utrzymanie i konserwację istniejącego stanu. W przenośni i dosłownie na łatanie dziur.

Od trzech lat są asfaltowane drogi na terenie gminy, drogi wojewódzkie, na co powinny być środki pieniężne spoza budżetu gminy. W roku 1991 położony został asfalt na drogę w Skieblewie ze środków własnych. Natomiast w latach 1991-1992 ze środków własnych położyliśmy asfalt na drodze Kopczany-Wołkusz. W tym roku otrzymaliśmy, jak na razie, 200 mln zł. na drogę do Skieblewa, a wydaliśmy 500 mln zł. z budżetu gminy na drogę z Bartnik do Bohater. Przez to cierpią drogi gminne, bo cały budżet przeznaczony jest na drogi wojewódzkie, one są ważniejsze i musimy je utrzymać.

Aktualnie bardzo modnym tematem wszystkich polityków jest prywatyzacja i reprivatyzacja. Jak to wygląda u nas? Czy jest na to zapotrzebowanie i czy jest co prywatyzować?

Nie bardzo rozumiem dlaczego prywatyzacja wypłynęła jako dogmat w polityce kolejnych rządów. Przy założeniach, że robimy gospodarkę rynkową, a przedsiębiorstwa prywatne są wydajniejsze, jasne jest dla mnie, że prywatyzacja dokonana się w sposób naturalny. Rząd powinien się zająć właśnie tylko założeniami, które prywatyzowanie będą ułatwiać. I na tym koniec. Nie mam pomysłu na prywatyzację majątku państwowego, ale każdy kto mieszkał i pracował w Polsce powinien uczestniczyć w uwłaszczeniu majątku, w którego tworzeniu miał większy lub mniejszy udział.

Prywatyzacja, która w tej chwili produkuje bezrobotnych jest nieporozumieniem, jest prowadzona i zbyt gwałtownie i zbyt pochopnie. Przejawy prywatyzacji u nas to prywatne firmy "Elkop", "Vestor", "Telza", inne spółki prawa handlowego, prywatne sklepy. Jednostką gospodarki uspołecznionej jest już chyba tylko GS "SCH".

Wracam do mieszkań. Czy nie ma chętnych do kupienia, czy też są one zbyt drogie? Ostatnio w TV burmistrz Kamienia Pomorskiego informował, że mieszkania wycenione na 180 mln sprzedaje się po 6 mln po uwzględnieniu wszelkich ulg i wszyscy są zadowoleni. Czy nie można tego zrobić u nas?

Jest to możliwe. Fakt dokładania do mieszkań funkcyjnych aż prosi o ich sprzedaż, w związku z tym byłem skłonny pozbawić się kłopotu związanego z ich utrzymaniem. Dzięki temu gmina nie dość, że by nie dopłacała, to wpływy ze sprzedaży zasiliłyby napięty budżet. Atmosferę przychylnej takiemu rozumowaniu w samorządzie jak dotąd nie ma. Ale nie ma też konkretnych propozycji kupna.

Wydatki budżetu gminy wzrosną niewątpliwie z chwilą przejęcia przez gminę szkolnictwa podstawowego tj. z dniem 1.01.1994 r. Jak gmina jest przygotowana?

To administracja oświatowa nie jest przygotowana do przekazania szkół dla samorządów. Na takie bowiem warunki, na jakich jest ono proponowane, gminy nie chcą się zgodzić. W każdym razie propozycje subwencji przeznaczonej na finansowanie szkół są tak znikome, że grożą wręcz zamknięciem małych szkół wiejskich. Subwencja w odniesieniu do kosztów nauczania i ucznia spełnia swoją rolę w szkołach dużych i przepełnionych. O zwykłą subwencję walczy Sejmik Krajowy z niewiadomo jakim skutkiem. Był małych szkół będzie zależał również od tego, czy gmina znajdzie środki własne na ich utrzymanie.

Wśród nauczycieli i pracowników oświaty zauważyć można oznaki niepokoju związane z możliwością redukcji etatów w oświacie przez samorząd. Czy to możliwe?

To w jakim stopniu będą wprowadzone zmiany zależeć będzie od subwencji i od polityki rady. Burmistrz porusza się w ramach budżetu. Nie wykluczam sytuacji, że będzie trzeba szukać w szkołach oszczędności, ale nie w myśl zasady, że nowa miotła lubi na nowo pozamiatać. Nasze działania nie może produkować bezrobotnych, nie należy jednak redukcji wykluczyć. O stopniu reorganizacji będzie decydować rachunek ekonomiczny przy zachowaniu zasady, że najważniejsze jest dobro dzieci.

A co z dyrektorami szkół? Każdy szef dobiera sobie kadry i jest to zrozumiałe. Czy wobec tego zamierza Pan przeprowadzić konkursy na dyrektorów szkół?

Jeśli będzie taka potrzeba, to tak. Natomiast czy będą pracować dalej obecni dyrektorzy, zależy to przede wszystkim od nich. Decydować będą ich umiejętności w prowadzeniu placówki. Jeśli ktoś pracuje poprawnie, nie widzę potrzeby zmian.

Jak oświata to i kultura. W ostatnim okresie zlikwidowano wiele placówek kulturalnych, między innymi punkty biblioteczne, kino. Dlaczego?

Likwidacji uległ punkt biblioteczny w Rygałowce w ślad za opinią mieszkańców wsi, która uważała, że jego rolę może przejąć szkoła. Punkt biblioteczny w Bartnikach działa, a w Lipsku jest może mniej pieniędzy na zakup nowych książek. Kino nie działało w okresie wakacji, ponieważ często była zerowa frekwencja.

Dziesięć lat temu mówiło się w Lipsku o zespole regionalnym, który uzyskał wyróżnienie w Kazimierzu. Mówiło się w kategoriach sukcesu. W tym roku nominacje na przeglądy centralne otrzymał nie tylko zespół śpiewaczy, ale i młodzieżowy, który wytypowany został na X Sejmik Teatru Wsi Polskiej. Sukces jest chyba większy. Nie chcę przez to powiedzieć, że to zasługa samorządu, ale uważam, że finansowanie działalności kulturalnej w sytuacji kryzysowej jest, mimo podzielonych zdań, w sposób widoczny popierane.

Na co będzie przeznaczony remontowany budynek po UMig na rynku?

Na piętrze Muzeum Regionalne, na parterze Opieka Społeczna i Gospodarstwo Pomocnicze będą miały swoje pomieszczenia. Remont tego budynku trwa dość długo, bo intensywnie pracuje się tam wtedy, gdy nie jest sprzyjająca aura.

Dlaczego tak późno włączane jest oświetlenie uliczne, a park pozostaje ciemny przez cały czas?

Duże koszty oświetlenia zmuszają nas do oszczędności, dlatego wyłączamy park i ograniczamy czas oświetlenia ulic. Gdyby świeciło od zmroku do brasku, koszty wzrosłyby dwukrotnie czyli do 600 mln rocznie.

Dokończenie na str. 9

NIKT NIE ZAPOMNIAŁ,

Nie pochodzę z Lipska. Miejscowa opinia publiczna zalicza mnie do tzw. "nawołończy". Niezależnie jednak od tego, czuję i myślę tak, jakbym był rodowitym Lipszczakiem. Przez piętnaście lat mego tu pobytu i pracy zdążyłem przyjrzeć się miejscowej ludności i ją polubić. Zawsze zastanawiał mnie fakt, dlaczego ci ludzie tak uparcie wracają do przeszłości. Teraz rozumiem, ... oni zwyczajnie po ludzku, kochają ten skrawek ziemi. Ta miłość właśnie nie pozwala im zapomnieć o tych, którzy zapłacili najwyższą cenę.

Po raz drugi uczestniczyłem w uroczystości rocznicowej, ku czci pomordowanych mieszkańców wsi Jasionowo. Obserwowałem, jak od wczesnych godzin rannych mieszkańcy okolicznych wsi, mieszkańcy Lipska (i nie tylko), podążają ku wielkiej kapliczce postawionej na skraju lasu. Nie tylko, ponieważ widziałem tam również przepięknie śpiewający chór złożony z pań i panów w sędziwym wieku, orkiestrę wojskową, poczty sztandarowe, pełen autobus ludzi, którzy mówią, że przyjechali z Augustowa.

- Skąd są ci ludzie; chór, orkiestra, poczty sztandarowe? - pytam panią w czarnej sukni, sprawiającej wrażenie koordynatorki całej uroczystości.

- To Chór Kombatantów Wojska Polskiego i Armii Krajowej z Białegostoku. Kieruje nim pan Władysław Andrukiewicz. A orkiestra jest również z Białegostoku. Jest to orkiestra Straży Granicznej. Pan chorąży Krzysztof Kamiński, kapelmistrz orkiestry, jest tak miły, że już po raz drugi orkiestra uświetnia nam uroczystość.

- A sztandary?

- Ze sztandarem przyjechała delegacja Więźniów Politycznych Okręgu Białystok - Suwałki - Łomża z panem Mirosławem Trzasko, Delegacje Kół AK z Augustowa z panem Izydorem Malinowskim i z Dąbrowy Białostockiej z panem Bronisławem Karwowskim, z Lipska przyjechali kombatanci, strażacy i delegacja TPL. Jest nawet przedstawiciel Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z Warszawy, pan Witold Ostrowski.

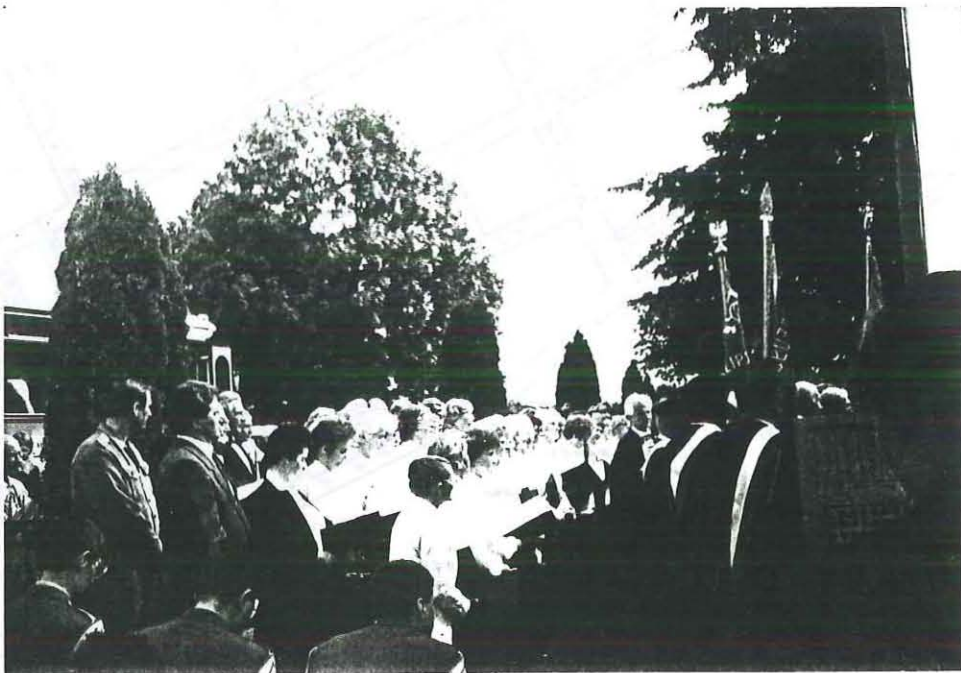
- Ktoś musiał ich tu wszystkich zwołać, zająć się organizacją?

- Organizacją uroczystości zajęły się panie z lipskiego koła TPL, przy pomocy przewodniczącego rady miejskiej, natomiast udział chóru i orkiestry zawdzięczamy państwu Zofii i Stanisławowi Pie-

trewicz z Białegostoku. Pani Zofia pochodzi z Jasionowa, jej ciocia została tu zamordowana.

Przerywamy rozmowę, gdyż w głośniakach słychać słowa powitania wypowiadane przez Przewodniczącego Rady Miejskiej Henryka Matyszewskiego, a zaraz potem

Po mszy św. zapowiadany jest koncert chóru i orkiestry. Jednocześnie ksiądz zapowiada spotkanie z posłem. Orkiestra składa swoje instrumenty, jakoby, że wojsku nie można uczestniczyć w wiecach. Zaraz potem chór. Jadą dokończyć koncert w Lipsku, przy pomniku "Zgi-



młodzież ze Scholi w Lipsku przedstawia tragedię wsi Jasionowo w montażu poetyckim. Wśród zebranych, tu i ówdzie słychać szloch, na twarzach skupienie i łzy. Płyną słowa pieśni, Bogurodzica, dziewica.... Rozpoczyna się msza św.

nęli za Polskę".

Jadę w ślad za nimi, bo mi po drodze. Już z daleka słyszę orkiestrę, to pochod maszeruje od Domu Kultury pod pomnik, na czele orkiestra, dalej chór. Niektórzy z nich, to już starszaki,

NIKOGO NIE ZAPOMNIANO

I nagle szepty, grymasy na twarzach. Z tyłu słyszę.. "Ksiądz, to nawet śmierci nie potrafi uszanować, polityki mamy dość w telewizorze i radiu". - mężczyzna około sześćdziesiątki, wygląda na rolnika.

Fakt, ksiądz w homilii wyraźnie promuje partię "Ojczyzna".

Nastrój powagi, żałoby przywraca apel poległych. Padają kolejno nazwiska i imiona pomordowanych, słychać okrzyki "są wśród nas". I rzeczywiście, jakby czuło się ich obecność, a po zebranych widać, że pamięć jest w ich sercu. Nie przyszli tu, aby odbyć kolejny wiec, przyszli tu z potrzeby serca.

idą o lasce, ale z uśmiechem na twarzy. Ustawiają się pod pomnikiem. Trwa koncert. Płyną ujmujące za serce pieśni patriotyczne. Jest czego posłuchać.

- A publiczność? - Kilka osób zwabionych dźwiękami orkiestry. Tutaj koncert nie był planowany.

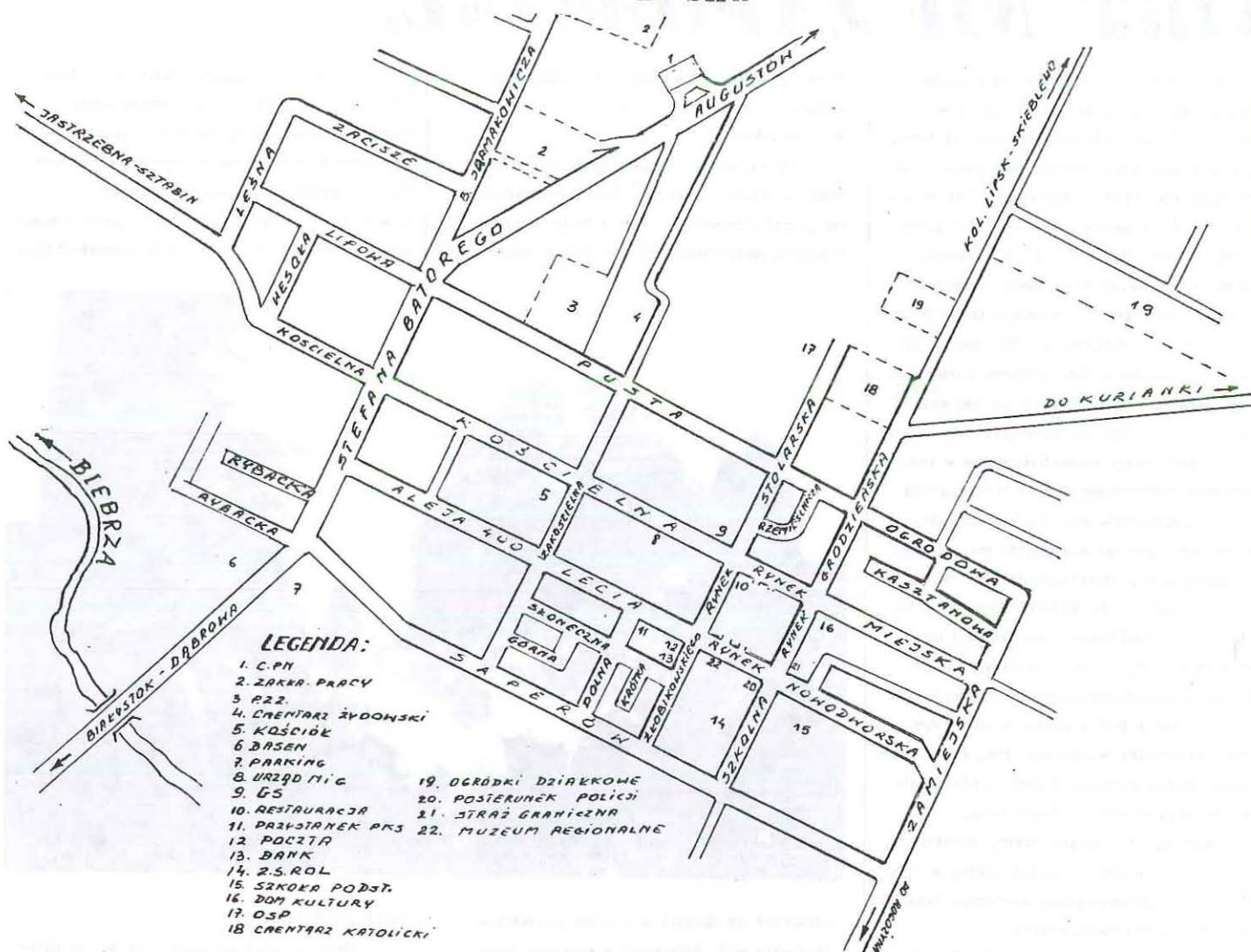
- To chyba męczące, te koncerty, wyjazdy? - zaczepiam panie z chóru, po koncercie.

- Ależ skąd! To dla nas przyjemność! - odpowiadają zgodnie. Jeździmy wszędzie gdzie nas proszą.

- To nasz sposób na starość. - dodaje jedna z pań. Wspaniały sposób, zaiste, prawdziwa żłota jesień życia, godna naśladowania. Dziękujemy.

(stem)

AKTUALNY PLAN LIPSKA

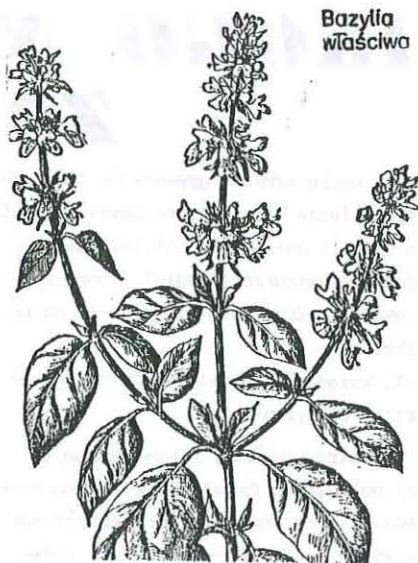


MOWA ZIOŁ

"W każdym marnym zióteczku jakiś dar ukryty:
Oł, Absinthum vulgare - piołun pospolity,
A od febrы jedyny. Oł, garstka rumianku,
Jak od rozlicznych chorób leczy bez przystanku.
Żywokost na ból piersi cudownie pomaga,
Na wściekłą wyborna Alsima Plantaga,
Słaz pomagał od kaszlu w najdawniejsze czasy,
Kmin wyborny do chleba -majran do kiełbasy,
Mięta na ból w żołądku, choćby Bóg wie jaki,
A tomka i bławatki - pyszne do tabaki."
(L. Kondratowicz - "Chatka w lesie")

Znamy mowę kwiatów, drzew, a czy wiecie, że mówią również zioła? Oto jakie znaczenie nadawano w przeszłości niektórym roślinom leczniczym.

ARCYZIĘGIEL LITWOR - natchnienie
BAZYLIA - dobre życzenie
BEZ CZARNY - żarliwość
BLUSZCZ - wierność
BYLICE: b. boże drzewko - poczucie humoru
b. piołun - nieobecność, b. pospolita - szczęście



Bazylia właściwa

FENKUŁ - siła
HYZOP - zamyłowanie do porządku i czystości
KOZŁEK LEKARSKI (waleriana) - uprzejmość i uczynność, posłuszeństwo

LAWENDA - nieufność
MAJERANEK - wstyd, skromność
MELISA - sympatia
MIESIĘCZNICA - szczerość
MIĘTA - cnota
MIRT - miłość
PELARGONIA - otucha
PIETRUSZKA - wesołość, nastrój świąteczny, radosny
PRZYWROTNIK - obrona
ROZMARYN - pamięć
RUMIANEK - chroni przed nieszczęściem
RUTA - pogarda
RZEPIK - wdzięczność
SZALWIA - cnoty domowe
SZCZAW - uczucie
TYMIANEK - odwaga, aktywność
WAWRZYN - chwała
WERBENA - oczarowanie
ŻARNOWIEC - pokora.

Dokończenie ze str. 2

WYBORY, WYBORY, WYBORY...

3. Ignatowicz Grzegorz	- 3
4. Pietrzak Wiesław Michał	- 4
5. Gurban Ryszard Adam	- 1
6. Gryguć Andrzej	- 3
7. Rzepecki Michał	- 3
8. Sawicki Andrzej	- 3
9. Mioduszewski Jerzy	- 4
10. Teodorski Andrzej	- 6

Lista Nr 12

UNIA POLITYKI REALNEJ - 26

w tym:

1. Bąkowski Krzysztof	- 5
2. Zachwieja Krzysztof	- 2
3. Dąbrowska-Szumlik Barbara	- 9
4. Zadroga Mirosław	- 0
5. Wdowiak Jan Stanisław	- 5
6. Płorński Leszek	- 3
7. Wojciechowski Michał Jerzy	- 2
8. Juchniewicz Wenancjus	- 0

Lista Nr 15

KOALICJA DLA RZECZYPOSPOLITEJ - 23

w tym:

1. Zwierzyński Krzysztof Stanisław	- 3
2. Dorf Ryszard	- 8
3. Truchan Jerzy Ryszard	- 0
4. Olszewski Marian	- 12

W nawiązaniu do artykułu pt. "Bezrobocie... i co dalej" z sierpniowego numeru Echa Lipska, pragniemy sprostować niektóre szczegóły.

Otóż firma "Vestor" nie jest podwykonawcą "Elkopu", funkcjonuje jako jednostka samodzielna (spółka z oo). Jest natomiast kooperantem "Elkopu". Jej prezesem jest mgr inż. Piotr Dariusz Kosierkiewicz.

ECHA NASZEJ PUBLIKACJI

Spółka rozpoczęła swoją działalność z dniem 1 kwietnia 1992 roku. Produkuje heblarki, części zamienne do kopaczek ziemniaczanych, wykonuje również usługi dla rolników w zakresie wykonywania części zamiennych do maszyn. Spółka zatrudnia 15 osób, w tym w administracji tylko jedną osobę, jest nią księgowa. Pozostali pracownicy, łącznie z prezesem, wykonują te prace, które w danej chwili są do wykonania, tak, jak we własnym gospodarstwie. Zarobki kształtują się w granicach do 3 mln zł.

To prawda, otrzymaliśmy 55 mln zł. kredytu z Rejonowego Urzędu Pracy w Augustowie i utworzyliśmy za nie 2 stano-

Lista Nr 17

PARTIA "X" - 103

w tym:

1. Dąbrowski Jerzy	- 72
2. Bryczkowska Barbara Danuta	- 16
3. Rogowska Barbara	- 15

Lista Nr 19

SAMOOBRONA - LEPPERA - 88

w tym:

1. Bryczkowski Janusz	- 36
2. Gajda-Stanisław	- 18
3. Urban Helena Hanna	- 4
4. Baranowska Hanna Jolanta	- 11
5. Januszewski Tadeusz	- 6
6. Cichociński Bogdan	- 13

Wielkość kredytu. Ale utworzylibyśmy ich więcej, gdyby Rada Miejska była bardziej operatywna w swoim działaniu i szybciej podejmowała decyzje.

Jak wiadomo, aby produkować, trzeba mieć maszyny. Na ich zakup potrzebowaliśmy kredytu, o który ubiegaliśmy się w Rejonowym Urzędzie Pracy. Potrzebne było jednak poręczenie Rady Miejskiej. Wystąpiliśmy zatem w dniu 22 marca 1993 roku z wnioskiem o poręczenie nam kredytu w wysokości 200 mln zł.

Mimo szczegółowego uzasadnienia wniosku, przedstawienia wszelkich potrzebnych danych, wniosek nasz został załatwiony dopiero w dniu 31 maja 1993 roku. Wtedy już w Rejonowym Urzędzie Pracy nie było pieniędzy.

Te 55 mln zł. kredytu Spółka zawez. dziecią jedynie osobistemu zaangażowaniu się w ten temat Burmistrza Miasta, nato-

miast niektórzy członkowie Rady nie dorośli widocznie do wykonywania swojej funkcji, gdyż nie tylko nie interesował ich temat, a wręcz w wypowiedziach wyczuwało się zawiść, posądzanie o nieuczciwość. Nie podjęto jawnie rzeczowej dyskusji, nie przedstawiono nam zarzutów, nie wytknięto błędów. Dokonano oceny w głosowaniu tajnym na zasadzie "powiedziała baba babie".

Wiadomo przecież, że RUP nie udzielił pożyczki bez sprawdzenia stanu firmy i skoro on nie miał zastrzeżeń, to dlaczego radni? Czyżby radnym nie zależało na likwidacji bezrobocia w gminie? W tej to sytuacji Spółka musiała

zaciągnąć kredyt w Banku Krakowskim i to na 50 %. Pieniądze więc, za które można było utworzyć nowe stanowiska pracy i zapewnić byt kilku rodzinom, pozerają odsetki.

Oto drodzy Czytelnicy przykład, jak niekompetencje i małośkowość decydentów wpływa pośrednio na nasze losy.

Zarząd Spółki

~~~~~

## Doniesiono nam...

Jak dowiadujemy się z wiarygodnych źródeł, Państwo Naturscy - lekarze medycyny, nie będą pracować w Lipsku, gdyż do końca nie mieli pewności, co do możliwości zatrudnienia przez ZOZ Augustów. Od 1 września br. pracują w Węgorzewie.

No i pewnie. A bo to jeden lekarz nie da rady lipskim grypom, katarom i przeziębieniom? To przecież tylko 6 580 osób.

(s)

\*\*\*\*\*

"Szanowna Redakcjo!" - pisze do nas czytelnik. - "Chyba żeście z choinki się urwali? To nie wiecie jeszcze, że basen kąpielowy został przeniesiony na ulicę Słoneczną?"

Sprawdziliśmy. Rzeczywiście, dzieci mogą popływać.

(k)

## SYTUACJA PRAWNA BEZROBOTNEGO

Potocznie "bezrobotnym" może być nazwana każda osoba pozostająca bez pracy. Jednakże na użytek prawa pojęcie to zostało ściśle zdefiniowane. Definicja taka pozwala określić zakres stosowania dużej części przepisów dotyczących zatrudnienia i bezrobocia. Według obecnie obowiązujących przepisów bezrobotnym jest osoba:

- zdolna do pracy
- gotowa do jej podjęcia w ramach stosunku pracy w pełnym wymiarze,
- pozostająca bez pracy,
- właściwie zarejestrowana,
- nie ucząca się w szkole,
- ukończyła 18 lat (wyjątki dotyczą młodocianych, z którymi rozwiązano umowę o pracę w celu przygotowania zawodowego, z przyczyn zakładu pracy oraz absolwenci specjalnych szkół podstawowych, średnich zawodowych i zasadniczych zawodowych, a także niepełnosprawnych).

Ciąg dalszy na str. 8

Ciąg dalszy ze str. 7

## SYTUACJA PRAWNA BEZROBOTNEGO

- nie nabyła prawa do emerytury,
- nie jest właścicielem lub posiadaczem gospodarstwa rolnego o powierzchni użytków rolnych powyżej 2 ha przeliczeniowego, albo gospodarstwa stanowiącego dział specjalny produkcji rolnej (dotyczy to także małżonka takiej osoby).
- nie prowadzi innej działalności gospodarczej lub nie podlega ubezpieczeniu społecznemu z tytułu innej działalności gospodarczej.

### 1. PRAWO DO ZASIŁKU.

Prawo do zasiłku powstaje po dniu zarejestrowania, które następuje w dniu przedstawienia kompletu dokumentów, wypełnienia karty rejestracyjnej oraz potwierdzenia własnoręcznym podpisem prawdziwości złożonych oświadczeń w obecności pracownika urzędu pracy.

Jednakże prawo to jest uzależnione od wielu warunków. Przede wszystkim trzeba mieć status bezrobotnego. Następny warunek wynika z założenia, iż wypłata zasiłku ma być ostatecznością i być stosowana tylko wtedy, gdy udzielenie pomocy bezrobotnemu jest niemożliwe i gdy nie ma dla bezrobotnego propozycji odpowiedniej pracy, przyuczenia do zawodu lub przekwalifikowania, skierowania do prac interwencyjnych, robót publicznych lub na utworzone dodatkowo miejsce pracy.

Kolejny warunek, to przejawianie przez bezrobotnego aktywności zawodowej, czyli posiadania stażu pracy. W okresie 12 miesięcy poprzedzających dzień zarejestrowania bezrobotny musi przepracować co najmniej 180 dni. Zsumowaniu podlegają tu wszystkie okresy zatrudnienia u różnych pracodawców.

Od warunku ogólnego dotyczącego posiadania 180-dniowego stażu zasiłkowego przewidziano szereg zwolnień podyktowanych przez względy społeczne.

Po pierwsze staż ten nie obowiązuje gdy rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło na podstawie zwolnień grupowych z przyczyn dotyczących zakładu pracy, z powodów ekonomicznych, organizacyjnych, produkcyjnych lub technologicznych, ogłoszenia upadłości lub likwidacji zakładu pracy. Z posiadania stażu zasiłkowego zwolnieni są też absolwenci - szkół wyższych, zawodowych i ogólnokształcących, specjalnych szkół podstawowych, osoby niepełnosprawne po uzyskaniu uprawnień do wykonywania zawodu - poszukujący pracy po raz pierwszy. Zasiłek przysłu-

guje im dopiero po upływie 3 miesięcy od zarejestrowania się do końca okresu bycia absolwentem (12 miesięcy od ukończenia szkoły), czyli maksymalnie 9 miesięcy jeśli zarejestrują się natychmiast po ukończeniu szkoły.

Bezrobotni zwolnieni ze służby wojskowej również nie muszą legitymować się posiadaniem stażu zasiłkowego. To samo dotyczy bezrobotnych po urlopach wychowawczych i osób, którym ustało prawo do świadczeń rentowych, rehabilitacyjnych, zasiłków chorobowych lub macierzyńskich. Muszą one jednak zarejestrować się nie później niż przed upływem 6 miesięcy od dnia zakończenia urlopu lub ustania prawa do świadczeń rentowych etc. Podjęcie po urlopie wychowawczym pracy na krótki czas nie pozbawia prawa do zasiłku. Spełnienie warunku posiadania stażu zasiłkowego jest niemożliwe w przypadku osób zwalnianych z zakładów karnych, po odbyciu kary pozbawienia wolności. Mają one prawo do zasiłku jeżeli przepracowały 180 dni w roku przed pozbawieniem wolności, lub pracowały w czasie odbywania kary przez co najmniej 180 dni, niezależnie od długości okresu pozbawienia wolności.

Ostatni wyjątek dotyczy osób, które po okresie pobierania zasiłku szkoleniowego podjęły pracę, lecz z przyczyn dotyczących zakładu pracy nie przepracowały 180 dni. Dotyczy to też bezrobotnych, którzy podjęli pracę w ramach prac interwencyjnych i robót publicznych.

c.d.n.

## MATKA BOSKA W „ŻARÓWCE”

Pani Wiesława Szer mieszkająca w Pabianicach i pracująca już od 30 lat w Pabianickiej Fabryce Żarówek, (mającą krewnych w Kopczanach), przysłała do nas taki oto wycinek z gazety, (niestety nie podała jakiej) i list.

Przytaczamy wspomnianą publikację:

"W Pabianickiej Fabryce Żarówek pojawiła się Matka Boska - twierdzą ludzie. Jej wizerunek miał się "objawić" na jednej z szyb hali produkcyjnej..... "Patrzcie tam" - starsza kobieta pokazuje palcem piątą szybę w dolnym rzędzie, licząc od zielonych drzwi. - "Matka Boża, jak żywa".

Sylwetkę Matki Boskiej dostrzegli pracownicy porannej zmiany. Przed halą szybko zaczęły zbierać się grupy robotników, którzy na własne oczy chcieli zobaczyć cud. Wieść o "objawieniu" w "Żarówce" szybko przedostała się za płot fab-

ryki. Jeszcze tego samego dnia przed ogrodzeniem, od strony ul. Partyzanckiej, pojawiły się pierwsze grupki gapiów. Wizerunek Matki Boskiej oglądano przez lodzietki, najodważniejsi przełazili przez najezoną drutem kolczastym siatkę, by obejrzeć go z bliska. -

"Widać Ją tak dokładnie, jak teraz widzę pana" - mówi jeden z tych, który był po tamtej stronie płotu. - "Wygląda jakby się uśmiechała".

Portier z "Żarówki" nie chciał udzielić żadnych informacji. - "Nic panu nie powiem, bo jak dyrektor się dowie, to wymieni szybę" - denerwował się.

Bardziej rozmowny jest jego kolega po fachu z "Polfy". - "Wieczorem zaczyna bić od Niej blask, jakby rozświetlała się od wewnątrz" - opowiada. Potem patrzy na nas i dodaje: - Wie pan, to pewnie słońce..."

Przed "Żarówką" nadal zbierają się kilkusobowe grupki gapiów. - "To wysoka delikatna sprawa" - twierdzi Zbigniew Filipowski, dyrektor "Polamu". - "Można w tym widzieć cud, można spróbować wytłumaczyć to inaczej".

W oknach hal produkcyjnych "Żarówki" założone są tzw. szyby zespolone. Tworzą je dwie tafle szkła, między którymi jest próżnia. - "Jeśli jedna z nich pęknie i do środka dostanie się powietrze, na szybie mogą tworzyć się refleksy świetlne" - tłumaczy dyrektor Filipowski, który zaprzecza jakoby szybę z wizerunkiem Matki Boskiej miał zamiar wkrótce wymienić."

Tyle w wycinku z gazety.

"Mam okazję oglądać to codziennie" - pisze nam w liście Pani Wiesława - "wszyscy to robimy, patrzymy co dzieje, czy nie znikło. Ten wizerunek jest na szybie na hali, są bardzo duże te szyby i naprawdę, jak się spojrzy, to zaraz kojarzy się sobie z obrazem Matki Boskiej. Nie widać rysów twarzy, ale głowa, nad głową taka jasna aureola, widać zarys ręki, tak jakby trzymała na sercu, długie szaty. Naprawdę trudno to wytłumaczyć, jedno jest pewne, że nigdy przedtem tego nie było. Ludzie przyjeżdżają, modlą się, śpiewają. Oczywiście nie wpuszczają na teren zakładu, tylko za płotem patrzą, ale i tak widać doskonale. To są rzeczy, których człowiek nie jest zdolny zrozumieć".

Poprosimy Panią Wiesławę o dalsze relacje z tego zdarzenia, o czym będziemy Państwa informować.

.....



## „PROSTEJ RECEPTY NA BEZROBOCIE NIE MAM”

Staramy się więc ograniczać oświetlenie do niezbędnego minimum. Są gminy, gdzie nie brakuje pieniędzy na oświetlenie, są też i takie, gdzie wyłączono je w ogóle. Patrzymy więc, jak to robią inni i wybieramy "złoty środek". Nie znaczy to, że zegar oświetleniowy jest dobrze ustawiony. Między gminą a zakładem energetycznym istnieje sprzeczność interesu. My chcemy oszczędzać, a energetycy nie, dlatego idziemy na kompromis nie zawsze dobry dla mieszkańców. Ale coż robić?

*Jak się panu układa współpraca z radą, zarządem, i Przewodniczącym Rady?*

W imię dobrze pojętego społecznego interesu dobra też musi być współpraca. Zarówno Zarząd jak i Burmistrz, w przy-  
kach kiedy nie jest to konieczne, nie forsują swego stanowiska na siłę. Tam, gdzie jest potrzebne niezbędne minimum, okazują upór. Współpracę z Przewodniczącym Rady oceniam jako bardzo dobrą, a jeszcze wyżej współpracę z Zarządem. Oczywiście w każdym przypadku są jakieś zgrzyty czy nieporozumienia. Liczy się tylko skuteczność.

*Na ile Rada ocenia pracę Pana? To znaczy, ile Pan zarabia?*

Pytanie to często uważane za niedyskretne a sprawa zarobków traktowana jako rzecz osobista, ale ponieważ społeczeństwo się tym interesuje odpowiem, że nieco powyżej podwójnej średniej krajowej. Jest to co prawda układ między Radą a Burmistrzem, ale myślę, że nietaktu nie popełniałem, bo jest to pieniądź publiczny. Dodam, że kategoria zaszerzegowania Burmistrza jest jedną z najniższych. Pracownicy o najdłuższym stażu zarabiają poniżej średniej krajowej.

## HISTORIA Z CMENTARNEJ TABLICY

Był wrzesień 1920 roku. Zachodnie tereny Augustowszczyzny już były wolne od wojsk bolszewickich, jedynie na wschodnich terenach, w okolicy Rakowicz, Hołynki i Grodna, były jeszcze cofające się oddziały armii bolszewickiej.

Szosa augustowską w kierunku Grodna posuwał się zwiad polski 101 Kawalerijskiego Lotnego Pułku złożonego z

*Burmistrz prywatnie?*

Chciałbym i staram się być wzorowym ojcem i mężem, bo rodzina jest najważniejsza. Duże wymagania stawiane w stosunku do siebie sprawiają, że rzadko kiedy jestem zadowolony ze swojej pracy, wydaje się, że wszystko mógłbym zrobić lepiej. A prywatne hobby? Kiedyś intensywnie uprawiałem wędkarstwo, teraz dużo, dużo rzadziej choć z większą przyjemnością. Lubię także muzykę, lubię podróżować i prowadzić samochód. W okresie pełnienia funkcji Burmistrza wielkich rzeczy nie dokonałem, swoją działalność oceniam jako poprawną, bez większych wzlotów i upadków.

*Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał (tks)

dziesięciu młodych chłopców, pod dowództwem kaprała Janka Bielińskiego ucznia gimnazjum w Żytomierzu. Gdy zwiadowcy ukazali się zza pagórka koło wsi Siółko i posuwali się szosą w kierunku Rakowicz, zostali ostrzelani przez bolszewików z karabinu maszynowego umieszczonego na wzgórzach koło Rakowicz. Wszyscy kawalerzyści zostali na szosie zabici. Zwłoki młodych żołnierzy ludzie z Siółka i Rygałówki zabrali i pochowali na cmentarzu w Rygałowie. Na mogile postawili drewniany krzyż, a na tablicy umieścili nazwiska wszystkich zabitych żołnierzy. W późniejszych latach na mogile ustawiono krzyż metalowy i ogrodzono barierką. Obecnie na metalowym krzyżu jest umieszczony orzeł w koronie wytłoczony w miedzianej blasze, a na tablicy, również miedzianej, widnieje napis: "Janek Bieliński uczeń gimnazjum w Żytomierzu lat 18 kapral 101 Kawalerijskiego Lotnego Pułku poległ wraz z 8 kolegami 23.09 1920 r. pod Siółkiem. Cześć ich pamięci!"

Na obecnej tablicy widnieje tylko jedno nazwisko Janka Bielińskiego. Brak natomiast nazwisk innych. Czy da się ustalić ich nazwiska? Chyba raczej jest to niemożliwe. Możliwe natomiast jest zainteresowanie tą mogiłą szerszego grona osób kompetentnych, które zajęłyby się sprawą wzniesienia młodym bohaterom okazalszego pomnika.

(szs)

## Szef ma zawsze rację

Chyba każdy z nas miał, ma, albo będzie miał swego szefa. Podwładni nikielnie obserwują poczynania pryncypała, znają dobrze jego zalety i wady. Powstała już nawet anonimowa literatura, krążąca wśród ludu, której głównym bohaterem jest właśnie szef. Przytaczamy jeden z takich utworów.

1. Szef nie śpi, szef odpoczywa.
2. Szef nie je, szef regeneruje się.
3. Szef nie pije, szef degustuje.
4. Szef nie flirtuje, szef szkoli personel.
5. Kto przychodzi ze swoimi przekonaniami, wychodzi z przekonaniem szefa.
6. Kto ma przekonania szefa, robi karierę.
7. Szanuj szefa swego, możesz mieć gorszego.
8. Szef nie wrzeszczy, szef dobitnie wyraża swoje poglądy.
9. Szef nie drapie się w głowę, szef rozważa decyzje.
10. Szef nie zapomina, szef nie zaśmieca pamięci zbędnymi informacjami.
11. Szef się nie myli, szef podejmuje ryzyko.
12. Szef się nie krzywi, szef uśmiecha się bez entuzjazmu.
13. Szef nie jest tchórzem, szef postępuje roztropnie.
14. Szef nie jest nieukiem, szef przekłada twórczą praktykę nad bezpłodną teorię.
15. Szef nie bierze łapówek, szef przyjmuje dowody wdzięczności.
16. Szef nie lubi plotek, szef uważnie wysłuchuje opinii pracowników.
17. Szef nie gładzi, szef dzieli się refleksjami.
18. Szef nie kłamie, szef jest dyplomatą.
19. Szef nie powoduje wypadków drogowych, szef ma kierowcę.
20. Szef nie jest uparty, szef jest konsekwentny.
21. Szef brzydzi się wazeliniarzami, szef premiuje pracowników lojalnych.
22. Szef nie toleruje sitw, szef szanuje zgrane zespoły.
23. Szef nie zdradza swej żony, szef wyjeżdża w delegację.
24. Szef nie spóźnia się, szefa zatrudniają ważne sprawy.
25. Jeśli chcesz żyć i pracować w spokoju, nie wyprzedzaj szefa w rozwoju.



## „....Ach, co to był za ślub....”

### NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI

Pan Bugieda Jan z Kurianki  
z Panią Chomiczewską Małgorzatą  
z Jastrzębnej II.

##

Pan Danilczyk Marek z Bartnik  
z Panią Kieczyńską Barbarą z Siółka.

##

Pan Siemieniuk Jan z Jastrzębnej II  
z Panią Pszczółkińską Barbarą Anną  
z Lipska.

##

Pan Sadowicz Wojciech z Bartnik  
z Panią Waszczuk Grażyną z Kopczan.

##

Pan Szuler Mirosław z Rygałki  
z Panią Witkowską Bożeną.

##

Pan Makuła Dariusz z Wyżarnego  
z Panią Citkowską Wiolettą Iwoną.

## — JEST NAS WIĘCEJ —

W sierpniu br. szczęśliwymi rodzicami zostali:

Państwo Grażyna i Kazimierz Zagórscy  
z ul. Pustej w Lipsku. 2 sierpnia urodziła się im - S Y L W I A.

##

Państwo Krystyna i Henryk Aleksiejczyowie  
z ul. Nowodworskiej w Lipsku.

3 sierpnia urodził się im A D R I A N.

##

Państwo Maria i Waldemar Bieciukowie z  
ul. Pustej w Lipsku są szczęśliwi podwójnie,  
ponieważ 6 sierpnia urodzili się im  
M A T E U S Z i M A C I E J

## — ODESZLI OD NAS NA ZAWSZE —

Dnia 25 sierpnia 1993 roku zmarł  
ADOLF GWIZDAŁSKI wieloletni technik weterynarii,  
miejscowej służby weterynaryjnej w Lipsku.

Urodził się w 1938 roku na Kuja-  
wach. Po skończeniu szkoły podstawowej  
uczył się w Technikum Weterynaryjnym  
w Bydgoszczy. W 1956 roku otrzymał na-  
kaz pracy w Dąbrowie Białostockiej.

Po odbyciu wstępnego stażu pracy w Dąb-  
rowie Bł. przeniósł się do Lipska.  
Całe swoje dorosłe życie żył i pracował  
w Lipsku. Był człowiekiem wyjątkowo am-  
bitnym i niezmiennie pracowitym. Był od-  
znaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zas-  
ługi, posiadał odznaczenia "Zasłużony  
Pracownik Rolnictwa" i "Za wzorową pra-  
cę w służbie weterynaryjnej".

Ciężka i nagła choroba i przedwcze-  
sna śmierć wyrwała Go z naszych szere-  
gów.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI !

Henryk Matyszewski

Odeszli od nas także:

|                                 |          |
|---------------------------------|----------|
| Matuszewski Edward - Nowy Lipsk | - lat 54 |
| Krzywicki Piotr - Kurianka      | - lat 93 |
| Gryczkowska Anna - Rakowice     | - lat 5  |
| Dobrowolski Witold - Wołkusz    |          |
| Sołojewszczyzna                 | - lat 78 |
| Kowalewski Józef - Wołkusz      | - lat 79 |
| Borodziuk Aleksander - Kopczany | - lat 90 |
| Krawczuk Teresa - Stary Rogożyn | - lat 34 |
| Rymsza Nina - Lipsk             | - lat 80 |

## JEDZIE, JEDZIE, STRAŻ OGNIOWA...

W dniu 29 sierpnia br. w miejscowo-  
ści Krasne zostały przeprowadzone zawody  
sportowo - pożarnicze jednostek OSP gmi-  
ny Lipsk.

W zawodach uczestniczyło 5 jednos-  
tek OSP oraz 4 młodzieżowe drużyny po-  
żarnicze, w tym 1 drużyna dziewcząt z  
Bartnik.

Po zaciętych sportowych zmaganiach  
I miejsce przypadło dla OSP Kurianka,  
II OSP Lipsk, III OSP Krasne, IV OSP  
Bartniki, V OSP Siółko.

W grupie chłopców w wieku 12-15 lat  
I miejsce zajęła OSP Lipsk, II miejsce  
OSP Krasne.

W grupie chłopców w wieku 15-18 lat  
I miejsce wywalczyła OSP Bartniki.

Dziewczęta w wieku 15-18 lat nie  
były gorsze od chłopców i mężczyzn, też  
zajął I miejsce.

(ek)

## — Pytania do... —

W poprzednim numerze w artykule pt.  
"Sprawy zwykłe, ale ważne" Pan (szs) po-  
ruszył istotną sprawę dotyczącą przysta-  
nku autobusowego w Lipsku, a ściślej roz-  
kładu jazdy autobusów PKS na tym przy-  
stanku. Bardzo krótko rozkład ten - za-  
wieszany i zdejmowany przez pracownika  
UMiG - znajdował się na właściwym miej-  
scu. Teraz nie ma go ponownie. Czyżby  
Lipsk miał zasłynąć z wandalii? Czy dyre-  
kcji PKS w Augustowie nie stać na porzą-  
ny rozkład jazdy, a nie na kawałku pa-  
pieru, zawieszany w miejscu niedostępnym  
dla wandalii?

.....

Do naszych radnych kierujemy rów-  
nież pytanie dotyczące ulic i chodników  
w Lipsku. Kiedy wreszcie zostaną za-  
ane, dość już pokaźne, dziury w jezdni  
na ulicach?

Chodniki również pozostawiają wie-  
le do życzenia, szczególnie te pozara-  
stane trawą. Tak jest między innymi na u-  
licach Al. 400-lecia i na ul. Grodzień-  
skiej, na odcinku od ul. Pustej do cmen-  
tarza. Może odpowiedzialni ludzie czeka-  
ją na zimę i śnieg, który wszystko zała-  
twi?

.....

Wkrótce Wszystkich Świętych. Wszys-  
cy przypominamy o naszych zmarłych i za-  
czniemy porządkować groby. Cmentarz,  
przynajmniej w części, przybierze odświe-  
żony wygląd. Ale czy przez cały rok nasz  
cmentarz musi być taki zaniedbany? Czy  
naprawdę nie ma komu usunąć z ter-  
cmentarza ogromnych stert śmieci?

## Uśmiechnij się

- Muszę zwolnić moją sekretarkę - skarży  
się dyrektor dyrektorowi. - Jest stra-  
sznie głupia! Mam wrażenie, że nie wie  
dosłownie nic.  
- Masz szczęście - wzdycha przyjaciel. -  
Ja swojej nie mogę zwolnić. Wie stano-  
wczo za dużo...

ECHO LIPSKA - Biuletyn Informacyjny MiG Lipsk. Adres redakcji: MGOK  
w Lipsku ul. Rynek 9. Tel. 43 506. Nakład - 100 szt. Zespół Redakcyjny  
Stanisława-Ewa Mucha, Edward Krzywicki, Tadeusz Kasjanowicz. Pr - 58



# BIULETYN TPL LIPSK N.BIEBRZA

ROK WYD. XIII

NR 147

WRZESIEŃ

1993

Warszawa 15.01.1993 r.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół  
Lipska

W związku z 20-leciem naszego Towarzystwa członkowie Warszawskiego Koła składają Zarządowi TPL i wszystkim Koleżankom i Kolegom serdeczne gratulacje.

## MINĘŁO NAM 20 LAT

W ciągu 20 lat naszej działalności przeżyaliśmy różne okresy. W pierwszych latach udało się naszemu Towarzystwu pomóc Lipskowi w wejściu na nowe tory rozwoju. Lipsk zmienił swój wygląd i charakter. Stał się miastem z infrastrukturą pozwalającą z optymizmem patrzeć w przyszłość. Wydawało się nam, że nie może być przed nim większych zagrożeń. Niestety myliliśmy się. Dzisiaj nasze miasto znalazło się w bardzo trudnej sytuacji. Towarzystwo wraz z nim przeżywa kryzys. Część naszych członków straciła chęć do działania, widząc jak ostatnie lata zmiatają wiele naszych dokonań. My jednak wierzymy, że czas kryzysu minie, a przyszłość otworzy przed naszym miastem nowe możliwości rozwoju. Tego właśnie mieszkańcom Miasta, Zarządowi i Członkom Towarzystwa życzymy.

Prezes  
Warszawskiego Koła TPL  
Aniela Topulos

□□□□□

Lipsk, dn.1993.02.15

Warszawskie Koło  
Towarzystwa Przyjaciół Lipska  
Warszawa

Zarząd TPL przesyła serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia z okazji 20-tej rocznicy powstania i działalności Waszego Koła.

Lata, które minęły przejdą do historii naszego Nadbiebrzańskiego Grodu jako okres największego rozwoju i rozkwitu miasta. Znaczący udział w tym, miało również nasze Towarzystwo i jego poszczególnie koła.

Wasze Koło i jego członkowie byli zawsze wśród tych, którzy bezinteresownie, nie szczędząc swego wolnego czasu pomagali i wspierali działalność i akcje

organizowane przez TPL. Byli inicjatorami i realizatorami przedsięwzięć, dzięki którym Lipsk zyskał wiele ośrodków użyteczności publicznej i był znany i podziwiany w całym kraju za społeczną inicjatywę i działalność.

Ostatnie trudne lata nie przekreśliły i nie mogą przekreślić tych osiągnięć. Dlatego też, mimo chwilowego zastoju liczymy, że TPL będzie motorem dalszych przemian, a Warszawskie Koło, podobnie jak w przeszłości, będzie pomagać i wspierać nasze zamiary, prowadząc do uaktywnienia zarówno naszych członków, jak i mieszkańców Lipska. Liczymy także na Wasze pomysły i propozycje, chętnie skorzystamy z Waszych osobistych, bogatych doświadczeń. Są one nam dzisiaj bardzo potrzebne. Jesteśmy przekonani, że się nie zawiedziemy. Upewnia o tym fakt, że Warszawskie Koło TPL, jako jedno z nielicznych naszych Kół istnieje już 20 lat.

Raz jeszcze gratulując tego wspólnego Jubileuszu przesyłamy Wam wszystkim nasze serdeczne pozdrowienia i tradycyjne lipskie życzenie

BĄDŹCIE SZCZĘŚLIWI

Burmistrz  
mgr inż. Andrzej  
Ličwinko

Zarząd TPL

## PAMIĘĆ TRWA

13 lipca 1943 rok. Choć to letni, upalny dzień, czas żniw, ale w Lipsku nikt nie wyszedł w pole. Ciszę dnia przerywa tylko płacz dziecka, czy cichy jęk osieroconych matek i żon. Żałobą okryła Ziemię Lipską wiadomość o śmierci Jej 50 mieszkańców, bestialsko zamordowanych na fortach w Naumowiczach k/Grodna. Tylko wartownik niemiecki odmierza czas, bacznie obserwując jakby wymarłą miejscowość. Czuwa!

Minęła wojna. Ludzie rozpoczęli nowe, ciężkie życie. Wiele kobiet po śmierci mężów, ojców i braci musiało ze zdwojoną siłą podjąć trud wychowywania dzieci i odbudowy zniszczeń wojennych. Niektórym tragiczny los zabrał wszystkich najbliższych.

Czas, najlepszy lekarz częściowo zabliznił rany. Życie toczy się dalej. 14 październik 1972 rok zgromadził Lipszczaków i ich przyjaciół na uroczystości odsłonięcia pomnika "Zginęli za Polskę i otwarcia w szkole Izby Pamięci Narodowej. Pamięć o tych, którzy życie swe oddali za naszą ziemię, trwa w sercach nie tylko najbliższych, ale całej społeczności.

W Naumowiczach u podstawy pomnika wmurowano tablicę pamiątkową: "W hołdzie 50-ciu mieszkańcom Lipska n/Biebrzą zamordowanym 13 lipca 1943 roku przez hitlerowskich oprawców - Rodacy. Lipsk n/Biebrzą lipiec 1979 r.", której kopia znajduje się w szkolnej Izbie Pamięci.

18.10.1980 roku lipska szkoła otrzymała zaszczytne imię bohaterskiej nauczycielki Anastazji Milewskiej, a nauczyciele czynni i tajnego nauczania zostali uczczeni tablicą pamiątkową:

"W hołdzie Nauczycielom Szkoły w Lipsku n/Biebrzą zamordowanym przez hitlerowskich oprawców w dniu 13 lipca 1943 roku Piotra Kwiatkowskiego  
Anastazji Milewskiej  
Jarosława Olchowskiego

Konstantego Pawłowskiego  
Franciszka Żelazowskiego"

Na ulicy Miejskiej obok domu bohaterkiej teściowej i matki umieszczono obelisk z napisem: "W hołdzie zamordowanej 13 lipca 1943 roku przez hitlerowskich oprawców mieszkanki Lipska Marii Biernackiej, która oddała swe życie za innych."

TPŁ 1983 rok

I znowu nadszedł 13 lipiec. W tym roku minęło 50 lat od wstrząsających wydarzeń 1943 roku. Urosły osierocone dzieci, szron okrył głowy wdów, wielu spoczęło na cmentarzach, ale pamięć o bohaterach trwa. Wiele razy składano kwiaty na miejscu Ich śmierci. Tegoroczna uroczystość była skromna, ale miała szczególny charakter. Po nabożeństwie w lipskim kościele, na którym podano do publicznej wiadomości o wszczęciu procesu beatyfikacyjnego św. pamięci Marianny Biernackiej, matki i teściowej, która życie swe oddała za brzemenną synową, złożono kwiaty pod tablicą upamiętniającą 50-ciu zakładników, umieszczoną w tymże kościele i pod pomnikiem na rynku. Następnie delegacja z rodzin pomordowanych udała się do Naumowicz. W głębokiej zadumie stanęliśmy znowu przed pomnikiem klęczącej niewiasty z naręczem kwiatów, Matki Żałującej, jak ją tam nazywają. Myśłami wróciliśmy do tragicznych dni. Oczyma wyobraźni widzieliśmy naszych najbliższych w dniu Ich bohaterskiej śmierci. Przeżyliśmy ją raz jeszcze. Salwy karabinowe uczciły pamięć poległych. I znowu kwiaty i znicze od uczestników uroczystości i w imieniu tych, którzy nie mogli być z nami. Pamięć trwa! Nigdy więcej wojny!

13 lipca 1993 r. minęła pięćdziesiąta rocznica śmierci mieszkańców Lipska bestialsko zamordowanych przez hitlerowskich oprawców na fortach w Naumowiczach pod Grodnem. Stało się już tradycją, że każdego roku rodziny pomordowanych i delegacja mieszkańców naszego miasta wyjeżdżają na miejsce kaźni, aby oddać hołd i zapalić symboliczną lampkę na tej zbiorowej mogile.

## TO JUŻ PIĘCDZIESIĄT LAT...

W tym roku jednym z członków delegacji była mgr Teresa Sewastianowicz nauczycielka szkoły w Lipsku. Oto jej relacja.

"Przed wyjazdem, członkowie delegacji wzięli udział we mszy św., która została odprawiona w miejscowym kościele o godzinie 7<sup>00</sup>. Uczestniczyli w niej licznie również mieszkańcy Lipska. Krótkie kazanie na temat wydarzeń sprzed pół wieku wygłosił ks. E. Anuszkiewicz, członek sądu biskupiego zajmującego się procesami beatyfikacyjnymi. W wygłoszonej homilii wspominał on także o pani Mariannie Biernackiej, która oddała swoje życie za synową i jest przygotowywany jej proces beatyfikacyjny.

Po mszy św. delegacja udała się pod pomnik "Zginęli za Polskę", gdzie złożyła wieniec.

Na przejściu granicznym w Lipszczanach byliśmy o godz. 9<sup>00</sup>. Odprawa paszportowa i celna, dzięki staraniom dwu służb granicznych, naszej i białoruskiej, odbyła się szybko i sprawnie. Po przekroczeniu granicy dołączyła do nas przewodniczka z Grodna i bardzo szy-

bko dotarliśmy do Naumowicz.

Od szosy prowadzącej do Grodna w kierunku pomnika - Piety szliśmy wąską alejką wysadzaną drzewami. Z głośników dobiegały pieśni i recytacje tekstów w nastroju poważnym, stosownym do czekającej nas uroczystości. Duże wrażenie robi na wszystkich pomnik i wysoki marmurowy krzyż, który góruje nad fortami.

O godz. 11<sup>00</sup> czasu miejscowego u stóp pomnika rozpoczyna się uroczystość, przemówieniem burmistrza Lipska i jego odpowiednika z Grodna. Następnie nasza delegacja i zgromadzona ludność składają pod pomnikiem wieńce i wiązanek kwiatów. Kompania wojskowa oddaje salwę honorową. Uroczystość kończą modlitwy za zmarłych prowadzone przez ks. Waldemara Sawickiego - wikariusza parafii Lipsk i ks. Edwarda Anuszkiewicza.

Następnie delegacja udaje się do Grodna, aby choć trochę zwiedzić to piękne, zadrzewione, położone nad Niemnem miasto. Część z nas odwiedza polski kościół, w którym pracują siostry Nazaretanki, borykające się z dużymi trudnościami. Ks. Edward zostawił im nawet swoją torbę podróżną.

O godz. 17<sup>00</sup> nasza delegacja przekroczyła granice Polski i wróciła do Lipska. Mimo złej pogody, deszczu i zimna, wszyscy byli zadowoleni, że mogli uczestniczyć w tej uroczystości, że mogli odwiedzić miejsce spoczynku swoich bliskich".

□□□□□□□□□□

Przedstawiliśmy dwie relacje uczestników wyjazdu do Naumowicz.

□□□□□□□□□□

## COŁO REDAKCJI

Uczestnicy delegacji twierdzili, że Polacy mieszkający w Grodnie mają olbrzymie kłopoty z zaopatrzeniem się w polskie książki.

Redakcja zwraca się do wszystkich, którzy mogą przekazać nieodpłatnie pol-

skie książki naszym rodakom z Grodna, aby składali je do redakcji. Uważamy, że przy najbliższym kolejnym wyjeździe do Grodna będzie je można przekazać mieszkającym tam Polakom.

BIULETYN TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ LIPSKA n/Biebrzą.

Redaguje Zespół w składzie:

- mgr Stanisława-Ewa Mucha
- Edward Krzywicki
- mgr Tadeusz Kasjanowicz

Zam. 100 egz.

Nasz adres: Biuletyn Towarzystwa Przyjaciół Lipska, 16-315 Lipsk n/Biebrzą

/Siedziba Biblioteki Publicznej/, woj. Suwałki

G.P.II-441/351/82